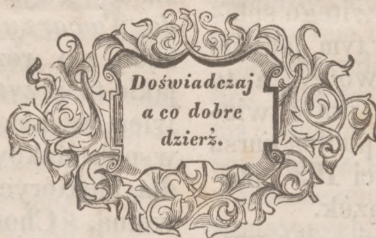
Nr. 1.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok IV.



1840.

Słowo o teraźniejszém położeniu Towarzystwa kredytowego.

Minister spraw wewnętrznych i policyi w odpowiedzi na podanie Komitetu Towarzystwa kredytowego z dnia 10. Września 1839 roku, odmówił zniżenia prowizyi od listów zastawnych, zasadzając się na §. 4. 10. i 41. Ordynacyi kredytowéj.

§. 4. jest wspólny wszystkim ordynacyom kredytowym całéj monarchii. Nie był na zawadzie Szląskowi do częściowego zredukowania z 6 na 5%, jako téż późniéj z 5 na 4%, wreszcie w roku zeszłym z 4 na $3\frac{1}{2}$%. Widzimy więc, jak przy dobréj chęci Rządu, prawo zmodyfikowane być może. Nie byliby się rzucili kapitaliści na listy zastawne, gdyby po każdéj z wyżéj wspomnionych redukcyi, obawiać się mogli umniejszenia się nowego w swych dochodach. Mimo zaręczań, że to po raz ostatni; widzieliśmy zmianę, do któréj okoliczności, po szczęśliwém zwiększeniu się bogactwa krajowego, zniewoliły. Zważywszy massę pieniędzy w Europie się obracającą, stopę procentową za zabezpieczeniem hipoteczném na 4%, a w niektórych bogatszych okolicach Saxonii nawet na 3% istniejącą, wszelkie miały powody Towarzystwa kredytowe zniżyć procent od swoich listów na $3\frac{1}{2}$%, bo prócz większego bezpieczeństwa, dają wierzycielom ułatwienie i dogodności, jakich żaden prywatny dłużnik dać nie jest w stanie.

W naszém księstwie stopa procentowa nie jest jeszcze tak niską, żeby okoliczności wskazywały redukcyą jako konieczną. Ale żyjąc pod temi samemi prawami, równe z innemi ponosząc ciężary, czemużbyśmy nie mieli tych samych dogodności doznawać.

Co się zaś tyczy innych w tym samym reskrypcie zacytowanych §§., to bez wątpliwości każdéj zmianie teraźniejszych stósunków poprzedzićby musiała odmiana istniejącego prawa. Przez analogią rozporządzeń, w innych prowincyach wydanych, można wyprowadzić konsekwencyą: że, skoro wolno Dyrekcyi wypowiedzieć, dla całkowitego spłacenia i umorzenia; zatem w tym jedynie celu wypowiada znaczną kwotę, a to z tém mniejszém ubliżeniem praw wierzycieli, gdyż papiery swoje podług kursu berlińskiego aż do wysokości 103 opłacać bierze na siebie obowiązek.

Wszakżeż summa umorzyć, albo wypowiedzieć się mająca, nie jest Ordynacyą numerycznie oznaczona. Milion talarów więcéj wypowiedziany, nie jest z krzywdą wierzycieli, kiedy im należytość podług kursu zapłacona zostanie. Może prawodawca wyrażając się: *„żadne wypowiedzenie, przedsięwzięte w innym zamiarze, aniżeli umorzenia długu, miejsca mieć nie może,“* miał na widoku zapobiedz wypowiedzeniu, w celu korzystania z wysokiego kursu; gdy tymczasem Towarzystwo kredytowe tylko do wysokości 103 opłacać jest obowiązane.

Nie jest to moim zamiarem popierać redukcyą procentów. Przyszli nam kapitaliści w pomoc wtenczas, kiedy kredyt u nas był, w skutek gwałtownych zmian politycznych, bardzo zachwiany. Dochowajmy święcie naszych zobowiązań. Inaczéj Rząd z góry, inaczéj my partykularni zobowiązania uważać powinniśmy. My wiemy, co mamy dotrzymać. Rząd z wyższego stanowiska rzeczy biorąc, gruntownie zgłębia okoliczności, które na prywatne stósunki wpływ mieć mogą; a interes kapitalistów, właścicieli ziemskich, jako i wszystkich podatki płacących, na równéj ważąc szali, stanowić powinien procent od papierów publicznych, jako téż najwięcéj do nich się zbliżających listów zastawnych.

Pominąwszy więc redukcyą, zastanówmy się nad inném ważniejszém pytaniem, które żywo całe księstwo zajmuje. To jest: *„dozwolenie przystępu do Towarzystwa kredytowego.“* Nie będę się rozwodził nad korzyściami, jakie to przynieść powinno. Łatwo bowiem wykazać, jak to wielu z naszych współrodaków jest pożądanym, a nawet, dla niektórych familii jest kwestyą żywotną. Chodzi tu tylko o wykazanie, w jaki sposób to z największą dla stowarzyszonych dogodnością nastąpićby mogło.

Podanie o przedłużenie przystępu na czas niejaki przez Sejm, równie i członków Towarzystwa, dawno już Wyższéj władzy przedłożone zostało, i podobno w krótkim czasie rozstrzygniętém być ma, czyli i w jaki sposób najwyższe uzyska zatwierdzenie.

Różnią się zdania co do tego przedłożenia. Wielu zdaje się życzyć, tenże sam zakres Towarzystwa kredytowego, do wolnego przystępu na lat kilka otworzyć. Za jednę z głównych przyczyn dając, że Dyrekcye te same pozostaną i koszta się nie zwiększą.

Pokazują niektórzy obawę, żeby nowe listy zastawne z odmienną literą, albo mniejszą stopą procentową, nie wywierały szkodliwego wpływu na już istniejące, i nie zmusiły dawniéj stowarzyszonych do nowych ofiar, których dosyć przy zawiązaniu się instytutu ponieśli.

Prawda, że niskie stanowisko listów zastawnych, tych co w początkach przedać byli zmuszeni na stratę 15, a nawet 20 % w kapitale naraziło. Lecz do tego powodem były okoliczności, nie instytucya.

Też same bowiem wydawane im listy, które wówczas 80 lub 90 były warte, dziś 103, a nawet 105 się przedają.

Również niewiem, jaką szkodę dawnym papierom przynieśćby mogły nowe w obieg puszczone z niższą stopą procentową.

Twierdzono, że korzystając z niskiego kursu nowych papierów, kupować je będą, a wypowiadać dawniejsze. Ta operacya, więcéj dla nas pożądana, niż kapitalistom korzystna, w dzisiejszych okolicznościach nie jest zastraszająca.

Poniesione raz szkody, każdy musiał, jak mógł, strawić; a dziś trzeba postępować podług istniejącego położenia rzeczy.

Przystępujący w roku następnym, albo może późniéj, musiałby złożyć 18 do 20 % od kapitału, to jest: nie wziąłby tylko 80 za 100; prawda, żeby sobie parę procentów wyższym kursem wynagrodził, zawszeby mu wypadło przez lat blisko 30 więcéj, jak po 6 % od rzeczywiście wziętego kapitału opłacać.

Wielkie zachodzi pytanie, czy system od rządu przyjęty, ustanowienie publicznéj stopy procentowéj po 3½ %, nie będzie na przeszkodzie wypuszczeniu papierów 4-procentowych. Odzywały się dla tego głosy, żeby postępując z duchem czasu, wyjść mające listy zastawne były 3½ %. To tém bardziéj byłoby uciążliwe dla biorących, że prócz złożyć się mającéj ilości umorzonéj, wzięliby papiery kurs jeszcze nieustalony mające. Możnaby i na to wynaleść środek zaradczy. Gdyby Dyrekcya zaręczyła biorącym kurs *al pari*, co łatwo zrobićby się mogło, układając się z Bankierami berlińskimi, a pokrywając stratę, jakaby z tego wyniknąć mogła, prędszym nieco umorzeniem papierów, niższą stopę procentową przynoszących.

Główna korzyść osiągniętaby była, t. j. zniżenie procentu, a tém samém zwrócenie kapitałów do przemysłu, i podniesienia rólnictwa, które do zrównania się z krajami, w wysokiéj kulturze będącemi, wielkiego zasiłku pieniężnego potrzebuje.

W każdym z powyżéj wymienionych sposobów, poniósłby biorący wielką ofiarę, składając tak znaczną część kapitału na już uskutecznione umorzenie. Nie wspomnę tu o trudnościach, jakieby dla Dyrekcyi ziemstwa zaszły w ustanowieniu rachunków umorzenia różno-procentowych papierów, chcąc, żeby żaden z interesentów na tém nie szkodował.

Mojém zdaniem możnaby znaleść środek, łączący wszystkie potrzeby i życzenia; postawiający nas w równi z dążnością, przez inne prowincye zamierzoną, i z zastrzeżeniem praw posiadaczy listów zastawnych.

Utworzyć się ma zupełnie nowy zakres, wydający listy zastawne 3½ %. Przystęp do tego dozwolony będzie na lat 5 wszystkim właścicielom ziemskim, bez różnicy, czy do dawnego Towarzystwa kredytowego już należeli, czyli téż nie. Dyrekcye dotychczasowe zajmą się zarządem tego nowego stowarzyszenia, ustanowieniem tax, umorzeniem i t. d. Wszyscy przystępujący, poddać się muszą nowéj taxie podług przyjętych zasad, i obciążyć mogą dobra aż do połowy wartości.

Od zaciągniętych listów zastawnych opłacać będą rocznie 5¼ %, t. j. 3½ na prowizyą, 1½ na umorzenie, a ¼ na administracyą, a to, jak dotychczas, w ratach półrocznych.

Umorzenie, podług dokładnego obrachunku, który się tu dla krótkości nie dołącza, nastąpi w latach 34[ch], miesięcy 8.

Wszystkie inne §§. regularni ziemstwa zachowane zostaną. Właściciele, mający dobra listami zastawnymi obciążone, poddaćby się musieli nowéj taxie, a to dla wykazania, ile dobru gospodarstwa wynagrodziło uszczerbek w taxie przez różnicę między obrachowanym zaciągiem, a ustanowionym czynszem. Ile ocenić mo-

żna wszędzie podnoszące się gospodarstwo, niemasz obawy zniżenia. Przypuśćmy, że się nie odmienią, i wieś, jak wprzódy, na 20,000 otaxowaną zostanie, będzie więc można zaciągnąć 10,000. Z tych trzeba opłacić pozostające na dobrach, po odtrąceniu umorzonych 8000., pozostanie właścicielowi 2000., z których chętnie opłaci przewyżkę kursu nad sto. Podług zasad ziemstwa, wolno jest właścicielowi w każdym czasie wypowiedzieć Dyrekcyi listy zastawne, składając odpowiadającą summę pozostającéj po odtrąceniu umorzonéj w ilości nominalnéj w listach zastawnych, a obowiązkiem jest Dyrekcyi wymienić je przez wywołanie na oryginalne, w wieczystych książkach zapisane, i tychże wymazać. To nastąpić winno w ciągu pół roku.

Właściciel zakupując te papiery po 104, a nawet 105, znalazłby zawsze korzyść w przemienieniu 4 % listów na $3\frac{1}{2}$ %. Główny cel byłby osiągnięty nie tylko w sposób prawny, ale nawet najsumienniejszéj słuszności.

Niewiem, jakaby z strony Wyższéj władzy zajść mogła trudność na to — słuszne żądanie, które w niczém prawu istniejącemu nie uwłacza, owszem jest w duchu przyjętych zasad.

Zważywszy nadejść mogący bieg rzeczy, nasuwa się przeszkoda, któraby najlepsze chęci zniweczyć mogła. Właściciel rzadko jest kapitałem, a nawet kredytem dostatecznym opatrzony, żeby mógł tak znaczny kapitał zebrać, choć nawet upewniony, że w pół roku będzie w posiadaniu większego. Nie byłby więc w stanie listy zastawne, któremi dobra jego są obciążone, złożyć na tak długi przeciąg czasu.

Umiałaby temu zaradzić Dyrekcya jeneralna, któréj zręcznemu obrotowi winniśmy już, że znaczne wypowiedzenia, bez szkody instytutu, wypłacone zostały. Ugoda ogólna, zawarta z Bankierami, zabezpieczy właścicieli od zdzierstwa pomniejszych negocyantów, i bez wątpliwości z niewielkim procentem komissyjnym uskutecznić się da. Właściciel, za sporządzeniem taxy, uda się wprost do Dyrekcyi jeneralnéj, która znaną gorliwością przemianą tą zająć się nie odmówi, i z oszczędzeniem kosztów uskuteczni.

Nie wchodząc tu w bliskie szczegóły, wysławiam tylko myśl, która będąc, jak ja rozumiem, powszechném życzeniem, znajdzie odgłos w naszém księstwie; natenczas trzeba działać, przekonać Władzę, że to jest istotną potrzebą wielkiéj liczby właścicieli ziemskich.

Ale te życzenia muszą być ogólne, na właściwéj drodze przedstawione, nieograniczając się na dyskussyach w małém gronie dobrych znajomych.

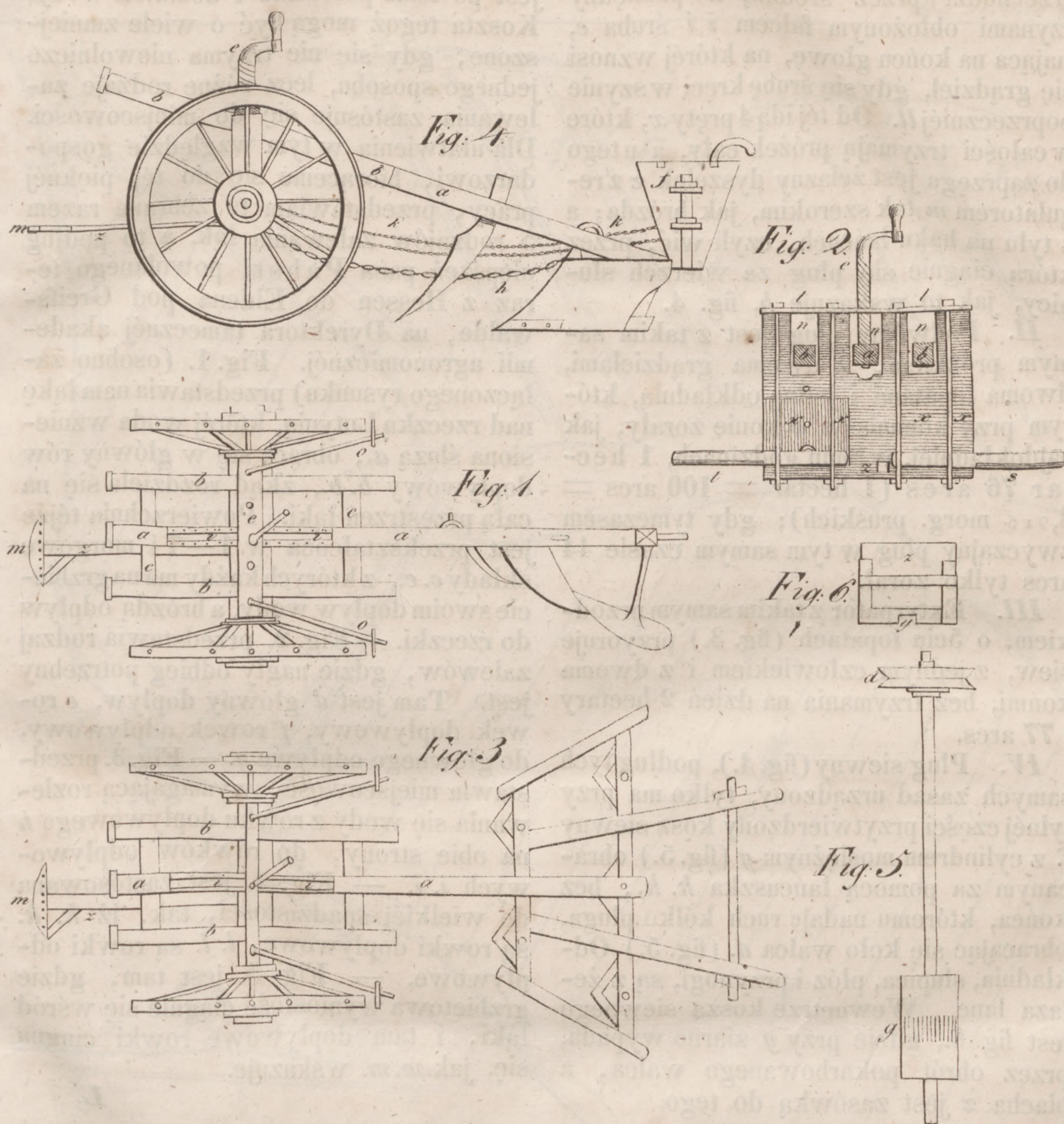
Pudliszki, pod Krobią, w końcu Stycznia.

L.

Pługi wynalazku pana André Jean.

Pługi wynalazku pana André Jean, (który otrzymał za to na wystawie paryzkiéj medal zachęty), były doświadczane przez Kommissyą towarzystwa gospodarczego departam. Deux-Sèvres, i uzyskały pochwałę, jako bardzo użyteczne, aby były upowszechnione. Z zdania sprawy téjże Kommissyi, wyciągamy w krótkości to, coby dało wyobrażenie, na czém zasadza się całe ulepszenie, załączając rysunek:

I. Pług pojedyńczy (fig. 1.), ma zwyczajną odkładnią z żelaza lanego Dombasla, a główne ulepszenie jest w grądzieli i w przodku pługa, czyli próżku. Pare koni, bez trzymania, orze nim jak najdokładniéj skibę, na 1 stopę szeroką i 6 cali w głąbsz, tak, iż żadna przeszkoda kierunek i głębokość nadaną,



nie zmienia, nawet przy nawracaniu. Grądziel *a*, 6 stóp długa i 3 cale gruba, jest na przodku w 3chcalowych odstępach, połączona z dwoma grądzielami *b* poprzeczem *c*. Żelaza *o* są do obskrobywania kół. — Fig. 2. przedstawia w przecięciu próżek, 18 cali szeroki, 15 wysoki i $3\frac{1}{2}$ gruby, u spodu którego są osi *s*, *t*, a z tych lewa *t* na serdzionku umocniona, może być o sześć cali podniesioną, lub zniżoną. U góry są 3 dziury *n*, przez które grądziele przechodząc, posuwać się mogą na przód i w tył. Dla podniesienia, lub zniżenia, grądziel

przechodzi przez średnią *a* pomiędzy szynami obłożonym falcem *i i* śruba *e*, mająca na końcu głowę, na której wznosi się grądziel, gdy się śrubę kręci w szynie poprzeczniéj *ll*. Od téj idą 4 pręty *x*, które w całości trzymają próżek cały, a u tego do zaprzęgu jest żelazny dyszelek *z* z regulatorem *m* tak szerokim, jak brózda; a z tyłu na haku łańcuch, czyli wić, przez którą ciągnie się pług za wierzch słupicy, jak to wskazuje *h.* fig. 4.

II. Podwójny pług jest z takim samym próżkiem, z dwoma grądzielami, dwoma łopatami i jedną odkładnią, którym przy kommissyi 3 konie zorały, jak najdokładniéj, w 8miu godzinach, 1 hectar 76 arcs (1 hectar = 100 arcs = 3,916 morg. pruskich); gdy tymczasem zwyczajny pług w tym samym czasie 44 arcs tylko zorał.

III. Extyrpator z takim samym przodkiem, o 5ciu łopatach (fig. 3.) przyoruje siew, z jednym człowiekiem i z dwoma końmi, bez trzymania na dzień 2 hectary i 77 arcs.

IV. Pług siewny (fig. 4.), podług tych samych zasad urządzony, tylko ma przy tylnéj części przytwierdzony kosz siewny *f.* z cylindrem mosiężnym *g* (fig. 5.) obracanym za pomocą łańcuszka *k. k.*, bez końca, któremu nadaje ruch kółko pługa, obracając się koło walca *d.* (fig. 5.) Odkładnia, słupica, płóz i przynogi, są z żelaza lane. Wewnętrze kosza siewnego jest fig. 6., gdzie przy *y* ziarno wypada, przez obrót pokarbowanego walca, a blacha *z* jest zasówką do tego.

Zalewanie łąk.

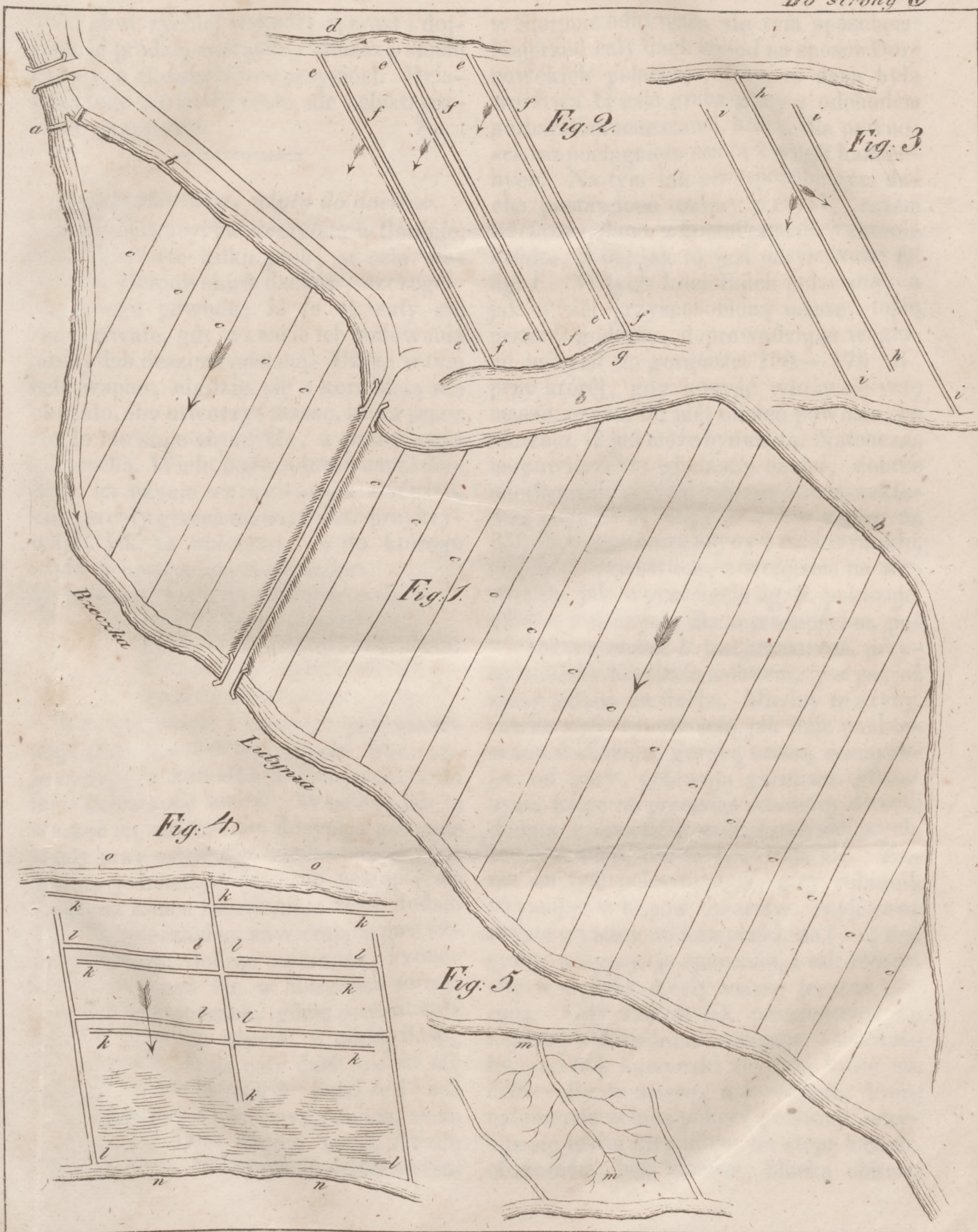
Zalewanie łąk (irrygacya), coraz bardziéj upowszechniające się, przez to, iż coraz więcéj przekonywają się, jak wiele zaprowadzenie tegoż wynagradza koszta na to łożone, szczególniéj, gdzie jest po temu położenie i dostatek wody. Koszta tegoż mogą być o wiele zmniejszone, gdy się nie trzyma niewolniczo jednego sposobu, lecz różne rodzaje zalewania zastósuje się do miejscowości. Dla ułatwienia w tym względzie gospodarzowi, biorącemu się do téj pięknéj pracy, przedstawiam tu zebrane razem 5 rodzajów zalewania łąk, a to podług ulepszeń pana Pabst, powołanego teraz z Hessen do Eldena pod Greifswalde, na Dyrektora tameczněj akademii agronomicznéj. Fig. 1. (osobno załączonego rysunku) przedstawia nam łąkę nad rzeczką Lutynią, któréj woda wzniesiona śluzą *a.*, obraca się w główny rów dopływowy *b. b.*, zkąd rozdziela się na całą przestrzeń łąki. Powierzchnia téjże jest przekształcona w 1—1½ morgowe składy *c. c.*, z których każdy ma na grzbiecie swoim dopływ wody, a brózdą odpływ do rzeczki. — Fig. 2. przedstawia rodzaj zalewów, gdzie nagły odbieg potrzebny jest. Tam jest *d* główny dopływ, *e* rowek dopływowy, *f* rowek odpływowy, do głównego odpływu *g.* — Fig. 3. przedstawia miejscowość, wymagającą rozlewania się wody z rowku dopływowego *h* na obie strony, do rowków odpływowych *i. i.* — Fig. 4. jest zastósowana do wielkiéj spadzistości, tak, iż *k. k.* są rowki dopływowe, *l. l.* są rowki odpływowe. — Fig. 5. jest tam, gdzie grzbietowa wyniosłość ciągnie się wśród łąki, i tam dopływowe rowki ciągną się, jak *m. m.* wskazuje.

L.

Siew wieczorny.

Siew wieczorny, który przez noc leżał, i dopiero na drugi dzień zaorany, lub zawleczony został, doświadczenia okazały, iż znacznie lepszy był, jak inny.

Do strony 6



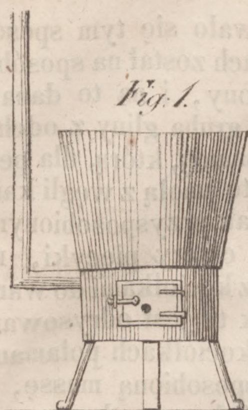
Taki siew rychléj wszedł; wzrost i dojrzałość prędzéj nastąpiła; dłuższą słomę i kłosy, a cięższe ziarno przyniósł. Działania tego nie saméj rosie, ale i elektryczności przypisują. *L.*

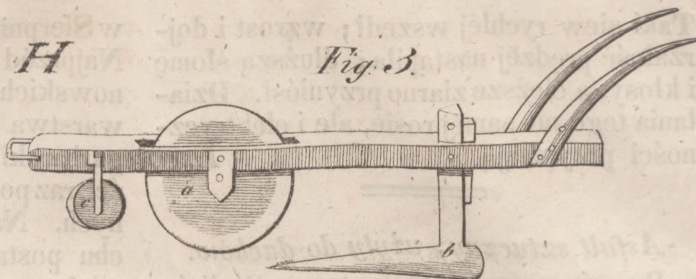
Asfalt sztuczny, użyty do dachów.

Przy reparacyi uniwersytetu w Berlinie, przedsięwzięto kilka prób, w celu ulepszenia Dornowskich dachów, szczególniéj z tego powodu, iż te okazały się mniéj trwałe, gdy w czasie ich budowania mrozy lub deszcze nastaną. Użyte w tym celu wapno, nigdzie się z korzyścią nie okazało, aby utworzyć massę, która przez ciepło nie staje się ciekłą, a przez mróz nie kruchą. Wiele doświadczeń naprowadziło na użycie sztucznego asfaltu, którym cały gmach uniwersytetu przykrywają, jak tu opiszemy, a do którego użyto w następującym stósunku:

15 funtów paku, z węgli kamienych,
9 „ smoły i węgli kamiennych,
45 „ kredy sucho meltéj i przesianéj,
$4\frac{1}{2}$ „ kowalskich żużli, lub żelaznych opiłków przesianych.

Z czego razem i naprzód przysposobiają massę, a to w ten sposób: Pak rozpuszczają w kociołkach żelaznych, i do tego dolewa się smoła. W miarę, jak tu warząc się wznosi się, dosypują potrosze kredy przy ustawném mieszaniu, aż póki gęsty, jednostajny płyn nie nastąpi, do czego na końcu i kowalskie żużle dodaje się. Tę mieszaninę, zawierającą powyższy stósunek, dobrze uwarzoną, i zmieszaną, wylewa się w blaszanne formy, olejem wysmarowane, gdzie ztwardniałą zachowuje się do użycia, w takiéj ilości, aby wystarczyła na cały dach, co ma się pokryć. W ten sposób 3ch ludzi w 4ch naczyniach, które 4 razy wypróżniają, może przez dzień 1168 funtów tegoż asfaltu przysposobić. Pokrywanie uniwersytetu w Sierpniu odbywało się tym sposobem: Najprzód cały dach został na sposób Dornowskich połacony, i na to dana była warstwa $1\frac{1}{4}$ cala gruba gliny z odchodem garbarskim umieszanéj, którą, dla pewności, raz pociągnięto smołą z węgli kamiennych. Na tym tak przysposobionym dachu postawiono cztery piecyki, razem z żelaza odlane, z kociołkami do warzenia asfaltu, a to, jak tu jest odrysowane *H.* fig. 1. W tych kociołkach połamaną, a jak wyżéj przysposobioną massę, topią przez 3 godziny, doprowadzając węglami leśnymi do gorącości 150—170° R., przy któréj, gdy kopyść włoży się w tę massę, czysto od niéj odciec powinna, co okazuje, iż już może być użytą. Natenczas na powierzchni gliniastéj dachu, dobrze miotłą zmiecionéj, od jednego końca, zakładają pasy na $2\frac{1}{2}$ stopy szerokie z góry na dół, do czego biorą szyny $\frac{3}{8}$ cala wysokie, olejem posmarowane, z wcięciem na wewnątrz, jak w przecięciu fig. 2. pokazuje, gdzie *a* jest szyna, dla wyraźności na powiększoną miarę, *b.* jest przestrzeń, przysposobiona do zalania asfaltem, *c.* jest pas już ulany asfaltu na dachu. Między te szyny, równo z jéj wysokością, jak linia punktowana wskazuje, gorącą massą, zaczynając od góry, polewają garnkami glinianymi, które na przemian robotnicy do ręki dodają, z piecyków w bliskości stojących, które w miarę roboty posuwają się. Zaraz za tym polewającym, inny robotnik trzymając w koponi dziarstw, czyli same czyste wysuszone kamyczki, na $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ linii grube, posypuje je spiesznie, i tak równo, aby wszędzie okryły massą jeszcze gorącą. Gdy cokolwiek przestygnie, co najdaléj w kwadrans następuje, zmiata się leko na bok kamyczki zbytnie, które nie uchwyciły w massę, a zostające, które całą powierzchnią pokryć powinny, przybija się lekim klepadłem, na stopę kwadr. obszerném, bez kantów, blachą obitem,







aby kamyczki tém lepiéj wklęsły. Do téj roboty powinni być wprawni robotnicy, aby polewanie równo nastąpiło, a kamyczki, nakształt ziarnek od konopi, aby nie pod spód massy, lecz na powierzchnią tylko się dostały, lubo to posypowanie, zaraz w miarę polewania postępować winno, aby za gorąca kamyczki uchwyciła massa, któréj stwardnienie bardzo pospiesznie następuje. Klepadło musi być bardzo czyste, aby nic do niego nieprzylepiało się. Po stwardnieniu zalanego pasu, odejmują się szyny, nożem je się odchędaża, gdyby co przylgnąć miało, i posuwa się znowu na $2\frac{1}{2}$ stopy na drugi pas, i tak aż do końca dachu. Gdzie do komuru dochodzi to pokrycie, n.p. przy kominach, obtłukuje się tynk, aby tém lepiéj na cegłach uchwyciła się massa. Aby kamyczki tak jak mozajka ułożone, tém lepiéj i z wierzchu zmocnić, pociąga się je pędzlem tą samą massą, lecz bardziéj rozrzedzoną smołą z węgli kamiennych.

Koszta takiego dachu w Berlinie wynoszą na 1 kwadr. pręt, czyli 144 kwadr. stóp, jak następuje:

357 ff. kredy	3 tal.	3 sgr.	5 fen.
101 „ paku z węgli kamiennych	2 -	1 -	4 -
$69\frac{1}{2}$ ff. smoły	1 tal.	9 sgr.	3 fen.
39 „ kowalskich żużli	= -	3 -	11 -
$2\frac{5}{8}$ beczek węgli leśn.	1 -	10 -	8 -
Robotnikom przy robienie asfaltu	= -	19 -	6 -
Robotnikom przy rozciąganiu asfaltu . . .	= -	23 -	= -
Robienie pokrycia z gliny	2 -	12 -	= -
Łacenie dachu	6 -	= -	= -
Dziarstw, oléj i inne drobiazgi	2 -	6 -	11 -

Ogółem......20 Talarów.

Czyli na stopę kwadr. 24 grosze polskie wypada.

L.

Wychodzi teraz w Lipsku dzieło bardzo interesowne i użyteczne dla gospodarzy wiejskich, pod tytułem: Darstellung der Landwirthschaft Großbritanniens, przez Dra. Schweitzer, professora z Tarantu, we dwóch tomach. W pierwszym, już wydanym, przeszło 500 stronic, zajmuje wyłącznie przedmiot o nawozach, gdzie wiele ważnych szczegółów natrafia się, i tém szczególniéj wydawca zajął się, jako główną podstawą rólnictwa.

Daléj przechodząc w krótkości opis gruntów, przystępuje do osuszania tychże, gdzie między innemi powiada, iż w Anglii wiele na to uważają, aby rowy i odcieki przykryte były, i aby na nich zasiewać można. Między wielu rozmaitościami w tym rodzaju, wybieram dwa, aby je podać do wiadomości, „względem prowadzenia odcieków przykrytych, w gliniastym gruncie, z pewnego miejsca na niższy punkt“:

1. Tam, gdzie ma być prowadzony odciek, najprzód zwyczajnym wielkim pługiem rozwala się szeroka brózda, a to w czasie, gdy ziemia wyschniętą jest. W tę brózdę zapuszcza się pług, tak nazwany krétowy, czyli ryjący, który, jak tu przedstawia *H.* fig. 3. ma *a* z żelaza odlane koło, z ostrym kantem; w środku 1 cal grube, mające średnicy 18 cali. Na przodku jest walec *c*, 6 cali szeroki. Oba można wyżéj lub niżéj stawić. Lemiesz, czyli bardziéj rylec *b*., jest mocno hartowany, w sposobie kręgla, z żelaza odlany, mający w grubszym końcu 3 cale średnicy, a na przód zaostrzony. Słupica, łącząca ten rylec z grądzielą, jest kuta z tyłu, na 1 cal gruba, a na przód ostra, jak krój. Taki pług, ciągniony od windy, lub kilkunastu koni, idzie 18 cali głęboko, i tworzy tam rylcem rurę, która siłą wyciśnięta w tęgiéj ziemi lub glinie, wiele lat bez przeszkody służy do biegu wody.

2. Gdy się wykopie rów w ten sposób, iż woda ma zamierzony odciek, wkłada się na dno kloc, średnicy 6—8 cali, a w ten sposób wyrobiony gładko, jak *H.* fig. 4. przedstawia. Glina wyrzucona z rowu, wrzuca się na ten kloc, i ubija, poczém za pomocą linki i drążka, przez wagę, pociąga się daléj kloc, i znowu się na niego ubija glina, przez co formuje się sklepienie, pod którém na długi czas, dokładny ma woda odciek.

W Gloucestershire 300 mil angielskich w ten sposób zrobiono, z wielkiém zadowolnieniem. *L.*

Wiadomość do fabrykacyi cukru z buraków.

W roku 1836. zostało wydane w Berlinie dziełko pod tytułem: „Beiträge zur näheren Kenntniß der Runkelrüben-Zucker-Fabrikation im nördlichen Frankreich.“ Jako uzupełnienie tego, wydał pan Schubarth 1837.: „Die Runkelrüben-Zucker-Fabrikation in Frankreich.“ W tém pisemku, pomiędzy wielu skazówkami, użytecznemi dla téj gałęzi przemysłu, wraz z rycinami narzędzi, jest opis następujący produkowania buraków, czyli ćwikły: „Aby korzystny sprzęt uzyskać, wypada na jesień należycie nagnoić rolą, tak nazwaną dobrą jęczmienną lub pszenną, lecz bydlęcym gnojem, gdyż koński i owczy gnój, wiele saletry tworzący, nie jest najlepszy. Tak nagnojoną rolę, orze się i odwraca na 12—14 cali przed zimą. Na tęgiéj roli można kilka lat, rok rocznie, bez przemiany, z jednostajną korzyścią buraki sprzątać. Na wiosnę dwa razy w téj saméj głębokości orze się, walcuje i bronuje, a w Kwietniu sadzi się ziarno, co jest pewniejsze, jak flance. Sianie ziarna odbywa się w rzędach 18-calowych maszyną, która 14—16 morg. zasiewa dziennie z trzema ludźmi, i z parą końmi na przeprzęg, potrzebując 4—5 funtów nasienia. Ręką sadzi się w przeorane brózdy, potrzebując na morgę 6 ludzi, a nasienia 2 funty, lecz nigdy tak regularnie nie jest. Pierwsze pełcie musi z ostrożnością odbywać się, aby zbytnie flance w miejsca próżne przesadzić, późniéj można płużkiem obradlać. Żółknięcie liści okazuje dojrzałość ćwikły, lecz w Wrześniu zebrana, najwięcéj cukru wydaje. Wydobyta, w zaspy ułożona i liśćmi odciętemi okryta, może się do późnéj jesieni chować. Gdy zaś na zimę trzymana ma

być, trzeba ją jak kartofle zachować, w zaspach długich, 4 stopy szerokich, i tyleż wysokich, albo w magazynach pod słomę, lecz z dopuszczeniem przelotu powietrza. *L.*

Mohar (Panicum germanicum, Fennig).

Roślina podobna do prosa, wyborną paszę wydaje dla bydła i koni, a gdy gęsto siana jest, i dla owiec. Rozkrzewiając się mocno mohar, zagłusza wszelkie zielsko; i gdzie niema pod dostatkiem łąk, może je zupełnie zastąpić, mogąc w rotacyi użytym być. Mokrego gruntu nie lubi, lecz w ciepłym, pulchnym, gliniasto-piasczystym obfity sprzęt wydaje. W środku Maja sieje się, bo najmniejsze zimno nie szkodzi, tak gęsto, jak koniczyna, gdyż gdy jest rzadziéj siany, za nadto łodygowato rośnie. Zastępując wykę na zielone spaszenie, co 14 dni siać trzeba. Gdy zimno zaszkodzi, tylko trzeba zwlec, i na nowo zasiać. Udaje się w ściernisku siany na spaszenie, byle zimno za rychło nie nastało. Na suszą wytrzymały jest. Wyrasta 3—5 stóp, stósownie do czasu. Wyborne z niego siano, gdy zielono zesiecze się. Nie wzdyma tak, jak koniczyna. Z $\frac{1}{8}$ szefla, gdy się uda, bywa 50 centnarów paszy. *L.*

Rozmaitości.

Jest do życzenia, aby ci Gospodarze, co byli na zebraniu Agronomów w Potsdamie, udzielili przez Przewodnika współgospodarzom wiadomości o naradach tamecznych i o różnych doświadczeniach sprawdzonych, a tam debatowanych, zaczem wydane będzie od Dyrekcyi sprawozdanie, które nie tak prędko nastąpi.

Spichrz, wystawiony nad Wartą, przez właściciela Dembna, zachęci, bez wątpienia, nie jednego posiadacza brzegu rzeki, do podobnego przedsięwzięcia, tak z powodu osobistéj korzyści, jak dla dogodności Publiczności. Mającemu podobny zamiar, zwrócić uwagę nam wypada, na wystawiony w tym czasie przez pana Thore we Villette w Paryżu magazyn, który łączy w sobie to wszystko, co w tym względzie może być tylko do życzenia, i jest uważany za najdokładniejszy skład zboża, który dotąd wystawiony został. Na przestrzeni 2096 kwadr. metrów (*) cały magazyn, o 7 piętrach, objąć może 100,000 hectolitrów (**) zboża, na 3 stopy wysoko sypanego.

Co się tyczy użycia *Rollgies*, czyli rurek do doju krów, ten, co to doświadczył, jest proszony, aby o tém co doniósł, i czy nie sądzi, iż to z czasem osłabi zamknięcie otworów wymion.

Parnych machin we Francyi r. 1816. nie było jeszcze. W r. 1819. było już 65 machin, i tak raptem mnożyły się, iż r. 1838. było ich 1488, ze siłą 19,122 koni, przy różnych manufakturach, kopalniach, przy fabrykacyi różnych pojedyńczych szczegółów, jako i w gospodarstwie, a szczególniéj do podnoszenia wody, w celu zalewania łąk i pól. Lecz ta ilość jest niczem, w stósunku do Anglii, gdzie w jedném hrabstwie Lancashire jest machin parowych z 102,343 sił koni. Kiedyż nasze księstwo poszczyci się pierwszą maszyną parną, która inne za sobą pociągnie? Lecz i to przyjdzie z czasem, wszak nasi sąsiedzi utrzymują, iż nie zawadzi dłużéj się namyślać, jak działać!

Chleb, aby zabezpieczyć od kwitnięcia, czyli pleśni, przez co w gospodarstwie pieczywo nie tak często przedsiębrane musi być, jako niezawodny środek używa się sposobu następującego: Chleb wyjęty z pieca, kładzie się bochenkami wierzchem na spód we worek dobrze omączony, i każdy bochenek przewiązuje się, aby się nie ztykały. Worek tak napełniony, zawiesza się w przewiewném miejscu na śpichrzu. Dzień jeden przed użyciem wyjmuje się chleb z worka, wilgną szczotką

(*) Mètre francuski (2 = 1 toise) równy jest 3,1861 stóp pruskich.

(**) Hectolitre (1 = 100 litres) równy jest 1,4555 Eimer pruski (à 60 Quart).

ociera, i do sklepu wstawia, zkąd wzięty na drugi dzień, okazuje się, choćby był 6 tygodni stary, tak, jak świeżo pieczony.

L.

Hołdrych, szczególniéj przy zasiewie owsa, jest bardzo szkodliwy, zagłuszając go, a odbierając mu wszelkie siły, wznieść mu się nie daje. Jedyny środek do wytępienia go z nasieniem jest, jak tylko zakwitnie nad zasianym owsem, aby go zesiec wysoko, co kośnik na dzień dwa morgi podoła. Pomoc, która się owsu przez to da, wynagrodzi sowicie, co przez zdeptanie uszkodzoném mogło być.

L.

Ćwikła, coraz bardziéj upowszechniona na cukier i paszę, okazała przy doświadczeniach, iż w czasie rośnięcia jéj, nie powinny być liście obłamywane, jak to zwykle robią dla paszy krów. Ta sama przestrzeń roli, co z obłamywaniem wydała 4472 funtów ćwikły, dała zbioru bez obłamywania 4948 funtów.

Ćwikły jaka uprawa więcéj daje? to nam przedstawia doświadczenie pana Linke, w Weissenfels w r. 1837. zrobione. Na dwóch równych częściach roli, poprzednio podoranych i nagnojonych, które, dla różnicy, oznaczono głoskami, był następujący rezultat: *a.* zradlono w radlonki na 2 stopy odległe, i na tych, po zpłaszczeniu lekim walcem, pod markier 12sto-calowy raz przeciągniony, zasadzono ziarno; *b.* zbronowano rolą tylko, i tam, gdzie się markier 12sto-calowy przeciął, zasadzono ziarno. Różnica sprzętu była następująca:

a. 160 ćwikieł, $\frac{3}{4}$ f. ważące, na 1 centnar szło, morga wydała 96 centnarów.
b. 240 ćwikieł, $\frac{1}{2}$ f. ważące, na 1 centnar szło, morga wydała 83 centnarów.

W żywych płotach, z ciernia lub agrestu, chcąc wypłoszyć gąsienice, zawiesić tylko trzeba w pewnych odległościach łuskę lub ości od śledzi wędzonych (Pückling).

Masło, aby smaczne i na długo wytrwałe było, musi być mleko z nadzwyczajną przezornością i czystością w niestęchłém miejscu utrzymywane. Do każdego funta masła, z takiego mleka zrobionego, dodaje się jednę uncyą mieszaniny, do któréj się bierze 1 f. miałkiéj soli, $\frac{1}{2}$ f. saletry i $\frac{1}{2}$ f. cukru.

Gęsi, straciły na pokupie u bióralistów, przez to, iż ich pióra zastępują stalowemi, lecz łatwo się pocieszyły nad utratą téj przyjaźni, znalazłszy nowych spekulantów, ciągnących z nich korzyść. Z ich piór wyciągają żywice, któremi powłóczą naczynia i beczki, z których najsubtelniejsze płyny nie mogą ani wyciekać, ani ulatywać. Zamierzono nawet użyć téj żywicy, w miejscu szycia, do spajania sukien i wszelkich materyj, nie plamiąc nic.

Cukru z ćwikły Francya wydała r. 1833. 4 miliony, roku 1834. 7,300,000, roku 1835. 13,200,000, roku 1838. 55,000,000 kilogrammów; prawie tyle, ile r. 1832. wynosiła we Francyi cała konsumcya cukru.

Jarzyna nowego rodzaju. W Lutym, gdy wyprzątną się inspekta, w których się trybowały rychłe flance, zasiewa się gęsto groch, którego wyrostki 2—3 cali zrzyna się, i to gotowane, delikatną i rychłą jarzynę wydaje.

Różany syrup robi się w ten sposób: Dwa funty obranych pączków różanych, i 4 funty cukru tłuczonego w garnku kamiennym, w chłodném miejscu zachowuje się. Gdy cukier się rozpuści, dodaje się 4 kwarty czystéj wódki żytnéj, zafarbowanéj 48miu granami koszenili i 48miu granami ałunu, z czém się przefiltruje.

Jak ablegry każdéj rośliny najłatwiéj chodować? podaje do tego gazeta ogrodowska z Frauendorf następujący sposób: Mając podwójne okna, dla ciepła na zimę, w mieszkaniu swojém, na wschód i południe obrócone, wstawia się między nie jak najwięcéj donic z czarną ziemią, i w te wsadzają się na 1 cal głęboko ablegry 2—3 cali długie, zalewając wodą tak mocno, aby podstawki nią były zapełnione. Nie otwierając okien, tylko do podlewania, już w 8—14 dni rość będą bardzo bujnie, czemu ciepło i para wody bardzo dopomagają, i potém można je rozsadzać.

L.

Sklepienia z cegieł w stajniach lub gorzelniach, są zbyt kosztowne, a posowy zwyczajne zwykle podpadają rychłemu uszkodzeniu, i na

nich zachowana pasza lub zboże psuje się. Z tego więc powodu zajęli się gospodarze w Saxonii wypośrodkowaniem: która posowa jest najlepszą i najtrwalszą? Doświadczenia w tym względzie przedsięwzięte okazały, iż te, gdzie belki nie oblepiane, ani strychowane, dostały leką podbitkę, i na wierzch podłogę, a zapolka niezamurowane pomiędzy balkami, dozwalały wolny przewiew powietrzu pomiędzy podłogą i podbitką. Nie tylko przy tym sposobie drzewo nie psuło się od oparu, ale zboże, sypane na wierzchu, dokładnie się trzymało, i w stajni czyste było powietrze, unosząc opar przez niebardzo szczelną podbitkę.

L.

W Stutgardzie Ludwik von Orth robi machiny ręczne do przędzenia lnu, konopi i pakuł, które mają być bardzo tanie, a które mają bardzo pospieszać.

Sałatę, aby bez przesadzania rychléj głowiastą mieć, sadzi się pojedyńczo nasienie na ¼ cala głęboko, w odległości, jak się flancuje, i pierwsze wypuszczone listki obrzyna się.

L.

Dla wytępienia *gąsienic* w sadach, jest bardzo dobrze, aby skupione przez noc w gniazda na gałęziach, przed wschódem słońca, zmaczać starym olejem, lub ługiem mydlarskim.

W szkółkach szczepy, aby zabezpieczyć od *zajęcy*, tak wysoko, jak mogą dostać, smarować starą słoniną z tranem.

Ryż peruwiański (Chenopodium quinoa), łatwy okazał się we Francyi do aklimatyzowania, a z bujnéj roli obficie wydaje ziarno, które oczyszczone z łupiny, tak ma być smaczne, jak sago.

L.

Chcąc tępić *myszy* w polach, wpuszcza się w ziemię, równo z wierzchnim brzegiem, polewane garnki, z wodą i deklem, przewracającym się, a na ten ponętę.

L.

Madia sativa, roślina wydająca wyborny oléj, tak do jadła, jak i do machin, uprawianą jest teraz we Francyi, i możnaby ją i u nas próbować. Podług doniesienia, ma wydać z przestrzeni 150 kwadr. prętów 12 — 16 szefli ziarna, ważącego w szeflu 58 — 60 funtów, a z tego 18—20 funtów oleju.

Groszek zielony, chcąc mieć rychło, sadzi go się w dołki, flaszką wyciśnione, tak głęboko, iż po wypuszczeniu flance jeszcze 3 cale zasłony mają. W przypadku mrozu, nalewa się dołki zimną wodą, która cały zamróz wyciągnie z flancy, i ta daléj rośnie bez przeszkody.

Chmielu 10,000 ff. zebrał w przeszłym roku baron Speck-Sternburg w Lutschen, w Saxonii, z 19 acker (1 = 2,159 pruskim morgom). Ci, którzy chcą się oddać poprawie u nas téj gałęzi gospodarstwa, powinniby tam zasięgnąć wiadomości o uprawie chmielu.

Pszczoły więcéj wypada zabezpieczyć od wilgoci, jak od mrozów. Gdy w zimie bręczą w ulu, są one zdrowe; gdy cicho leżą, i na spodzie pokazują się czarne plamy, natenczas są chore, co jest każdemu wiadome. Lecz aby im pomoc, i z téj niemocy wydobyć, trzeba im cokolwiek soli poddać do pożywienia, co im jest bardzo zdrowe.

Szparagi, chcąc przez zimę smaczne utrzymać, obsypane pszenną mąką i solą, zachowuje się w ciaście. Przed gotowaniem wymoczyć je cokolwiek trzeba.

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie **1** tal. **15** sgr., czyli **9** złp., i przyjmuje się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.